

Chaos informacyjny wokół bioodpadów

Bardzo wiele osób niezwiązanych z branżą odpadową błędnie interpretuje terminy „bioodpady” i „odpady ulegające biodegradacji”. Nie są to jednak synonimy – ich definicje znacząco się różnią.

Selektywne zbieranie odpadów biodegradowalnych jest obligatoryjnym zadaniem gminy, wynikającym wprost z Ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach: „[gminy] ustanawiają selektywne zbieranie odpadów komunalnych obejmujące co najmniej następujące frakcje odpadów: papieru, metalu, tworzywa sztuczne, szkła i opakowań

wielomateriałowych oraz odpadów komunalnych ulegających biodegradacji, w tym odpadów opakowaniowych ulegających biodegradacji” (art. 3 ust. 2 pkt 5). Tego typu zapis stoi w ewidentnej sprzeczności z przepisami unijnymi, gdyż w dyrektywie ramowej 2008/98/WE mowa jest o konieczności zachęcania do selektywnej zbiórki bioodpadów (art. 22).

Rozbieżności w definicji

Definicje bioodpadów oraz odpadów komunalnych ulegających biodegradacji znacząco różnią się od siebie. Bioodpady oznaczają ulegające biodegradacji odpady ogrodowe i parkowe, odpady spożywcze i kuchenne z gospodarstw domowych, restauracji, placówek zbiorowego żywienia i handlu detalicznego, a także porównywalne odpady z zakładów przetwórstwa spożywczego (definicja z dyrektywy 2008/98/WE, w zbliżony sposób zapisana w Ustawie z 14 grudnia 2012 r. o odpadach). Z kolei odpady ulegające biodegradacji oznaczają wszelkie odpady, które podlegają rozkładowi beztlenowemu lub tlenowemu, takie jak żywność lub odpady ogrodnicze, papier i tektura (dyrektywa 1999/31/WE) lub odpady, które ulegają rozkładowi tlenowemu lub beztlenowemu przy udziale mikroorganizmów (Ustawa z 14 grudnia 2012 r. o odpadach).

Przyczyn nietrafnego użycia terminu „odpady komunalne ulegające biodegradacji” można doszukiwać się w tym, że ustawodawca chciał jednocześnie rozwiązać dwa problemy: selektywnej zbiórki i obowiązku ograniczenia masy odpadów przekazywanych do składowania (art. 3c Ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu



Rys. 1. Synonimy bioodpadów w rozumieniu mieszkańców (na podstawie badania przeprowadzonego w 2012 r. przez TNS na zlecenie ZGO Gać)

czystości i porządku w gminach). Niestety, takie rozwiązanie nie może być właściwe. Do odpadów komunalnych ulegających biodegradacji należy przecież także selektywnie zbierany papier i tektura (o kodzie 20 01 01), a w 50% także odzież (20 01 10), tekstylia (20 01 11) i drewno (20 01 38). Nie taka jednak była unijna idea selektywnego zbierania bioodpadów.

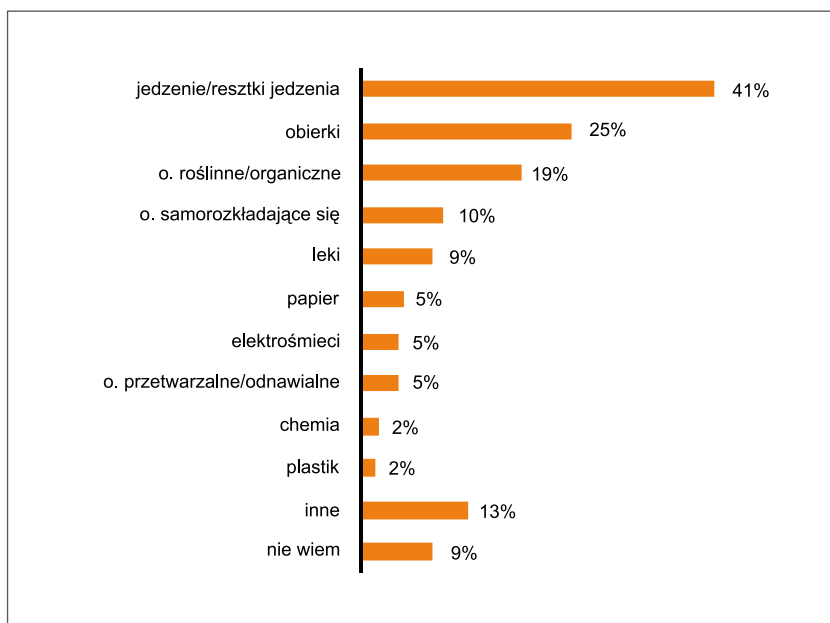
Jej głównym celem było zbieranie bioodpadów zgodnie z definicją, bez domieszek szkodliwych zanieczyszczeń, tak aby łatwo poddawały się kompostowaniu i mogły powrócić do środowiska jako naturalny kompost. Należy jak najszybciej skorygować w ustawie ten zapis do obowiązku selektywnego zbierania bioodpadów i/lub odpadów zielonych. Dla wielu osób niezwiązanych z branżą odpadową terminy „bioodpady” i „odpady ulegające biodegradacji” to wciąż bowiem synonimy, stosowane zamiennie.

Inne synonimy bioodpadów wskazali mieszkańcy ankietowani przez agencję badawczą TNS Polska na zlecenie Zakładu Gospodarki Odpadami (ZGO) w Gać w ramach projektu zrealizowanego dzięki unijnemu dofinansowaniu (rys. 1). Respondenci tłumaczyli znaczenie wyrażenia „odpady biologiczne” na dwa sposoby. Pierwszy polegał na podawaniu przez nich znanych im synonimów tego wyrażenia (takich jak odpady roślinne, organiczne, samorozkładające się, przetwarzalne oraz odnawialne), a drugi na wymienianiu przykładów odpadów, które mogą być zaliczone do biologicznych (najpopularniejszym skojarzeniem były „resztki jedzenia”, natomiast co czwarty definiujący wskazał na „obierki”).

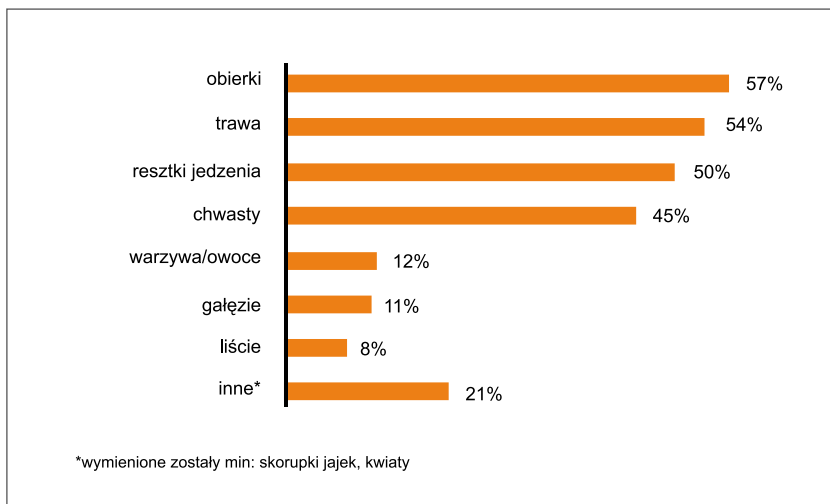
Mylna interpretacja pojęć

Nie jest dobrze, gdy pojęcia bioodpadów i odpadów biodegradowalnych są zamiennie stosowane wśród przedstawicieli branży gospodarki odpadami, a już niedopuszczalne jest mylenie tych pojęć przez osoby stanowiące prawo i urzędników odpowiedzialnych za jego przestrzeganie. Niestety, w praktyce bywa z tym bardzo różnie.

Na przykład w ulotce informacyjnej, przygotowanej przez jeden z urzędów marszałkowskich, gminy są informowane, że mogą selektywnie zbierać makulaturę, ponieważ papier i tektura są częścią selektywnie zbieranych odpadów komunalnych ulegających biodegradacji. Ponadto w ulotce tej można przeczytać, że należy zbierać „odpady kuchenne, z wyjątkiem jedzenia nieroślinnego”. Tego typu zapis świadczy o samowoli urzędu marszałkowskiego i stanowi próbę tworzenia sprzecznych z ustawą instrukcji dla gmin. Szczególnie kuriozalny jest zapis w instrukcji selektywnego zbierania odpadów biodegradowalnych, aby zbierać „50% frakcji tekstyliów”. W praktyce można zrozumieć, że 50% z tego należy



Rys. 2. Czym są bioodpady w rozumieniu mieszkańców? (na podstawie badania przeprowadzonego w 2012 r. przez TNS na zlecenie ZGO Gać)



Rys. 3. Rodzaje odpadów wyrzucanych na kompostownik (na podstawie badania przeprowadzonego w 2012 r. przez TNS na zlecenie ZGO Gać)

odłożyć? A to wszystko dlatego, że w ustawie nie wskazano, iż selektywną zbiórką należy objąć bioodpady.

Brak jednoznaczności i konsekwencji w stosowanej nomenklaturze skutkuje chaosem informacyjnym i bardzo słabymi wynikami w edukacji mieszkańców. Z badań ankietowych, które zostały przeprowadzone przez ZGO, jednoznacznie wynika, że część społeczeństwa nie rozumie pojęcia „bioodpady”. Przykładowo istnieją mieszkańcy, którzy jako bioodpady wskazują leki (9% wśród ankietowanych osób), elektrośmieci (5%), a nawet środki chemiczne i plastik (po 2%) – rys. 2. Brak wiedzy odzwierciedla się zanieczyszczeniami selektywnie zbieranych odpadów biodegradowalnych w regionie wschodnim województwa dolnośląskiego. Niestety, jest to już tak znaczący poziom zanieczyszczeń, że mimo selek-

tywnej zbiórki wynikiem biologicznego przetworzenia jest stabilizat, który może być użyty wyłącznie do rekultywacji składowisk.

O tym, że jest to niezrozumienie pojęć, a nie głęboki brak wiedzy o problemie, świadczy odpowiedź na inne pytanie zadane w ankiecie. Dotyczyło ono wiedzy, jakie odpady powinny trafić do kompostownika. Okazuje się, że w tym przypadku mieszkańcy domów jednorodzinnych, z których dwie trzecie posiada przydomowy kompostownik, nie popełnili żadnych błędów (rys. 3). Przyjmijmy zatem, że należy selektywnie zbierać bioodpady, a pozostałe biodegradowalne niech oddziela RIPOK-i i zagospodarują zgodnie z prawem.

cd. na str. 36 >>

Powszechnie znane realia

Jednak, niestety, to nie problem samej definicji, co należy zbierać w sposób selektywny, leży u źródeł niskiego zainteresowania gmin selektywną zbiórką bioodpadów. W regulaminach utrzymania czystości i porządku w gminach jest to najbardziej marginalnie potraktowana grupa selektywnie zbieranych odpadów. Niewiele gmin podejmuje wysiłek intensywnego zbierania tych odpadów. Najczęściej pozostawione jest to jako tzw. śmierzący problem i ostatecznie są one zbierane wyłącznie w punktach selektywnego zbierania odpadów komunalnych (PSZOK-ach). Jakże są realia istnienia PSZOK-ów, powszechnie wiadomo, a przeprowadzone na ten temat raporty NIK-u najlepiej to potwierdzają. PSZOK-ów nie ma, a jeśli są, to nieliczne i znacznie oddalone od miejsc zamieszkania. Dodatkowo większość akcji informacyjnych i edukacyjnych koncentruje się na frakcjach surowcowych, takich jak szkło, plastik i papier (przy czym warto pamiętać, że ta ostatnia frakcja to odpady komunalne ulegające biodegradacji).

Podczas przygotowywania regulaminów utrzymania czystości i porządku w gminach Zakład w Gaci intensywnie współpracował ze wszystkimi zainteresowanymi gminami w regionie, proponując selektywną zbiórkę „u źródła” odpadów ulegających biodegradacji – z naciskiem na bioodpady. Z 16 gmin w regionie aż jedenaście wprowadziło tego typu selektywną zbiórkę. W przypadku rozstrzygnięcia przetargu tylko na odbiór odpadów osiągają z tego tytułu wymierne korzyści, bo cena za zagospodarowanie odpadów biodegradowalnych

jest o ponad 100 zł na tonie niższa od ceny za zagospodarowanie odpadów zmieszanych. Z tego względu im więcej mieszkańców aktywnie segreguje odpady „bio”, tym gmina ponosi niższe koszty, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w opłacie odpadowej (rys. 4).

ZGO Gać włączył się również w prowadzenie akcji informacyjnej i edukacyjnej, która ma na celu przekonanie mieszkańców – z praktycznego punktu widzenia – dlaczego należy segregować bioodpady. W trakcie wielu przeprowadzonych spotkań mieszkańcy wykazali duże zrozumienie problemu segregacji bioodpadów, wskazują jednak na niewystarczającą informację ze strony gmin i przytaczają szereg niedogodności oraz nieprawidłowości. Najbardziej oburzające dla mieszkańców jest mieszanie odpadów przez nich wysegregowanych podczas załadunku na śmieciarki. Powszechnie słyży się głosy, że konieczna jest kontrola gmin, które są jedynym organem mogącym skontrolować przewoźnika albo łamiących prawo sąsiadów. Na szczęście, poziom wiedzy i świadomości w gminach sukcesywnie wzrasta i już tylko nieliczne gminy reprezentują pogląd, że po zorganizowaniu przetargu zadanie zostało wykonane i niczym więcej martwić się nie należy.

W regionie wschodnim województwa dolnośląskiego ZGO Gać będzie niebawem współorganizował akcję, w ramach której wybranym grupom mieszkańców będą testowo rozdawane specjalne worki biokompostowalne, których zadaniem będzie zwiększenie komfortu selektywnej zbiórki bioodpadów. Jeżeli da to zaplanowane efekty, to w następnych latach wszystkie zainteresowane gminy będą mogły wprowadzić takie worki oraz specjalistyczne pojemniki do selektywnej zbiórki bioodpadów.

Będzie to wymagało pewnego zaangażowania wszystkich uczestników gminnego systemu gospodarowania odpadami: mieszkańców, przewoźników, zarządców RIPOK-ów i władz samorządowych, ale przyniesie korzyści dla środowiska i znacząco wpłynie na odpowiednio niższą stawkę za zagospodarowanie odpadów, jaką musi zapłacić mieszkaniec.

Przedwczesny zapis

Warto jeszcze wspomnieć o zapisach nowego rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych, będącego obecnie w fazie konsultacji. W art. 4 ust. 2 proponowany jest zapis: „W procesach, o których mowa w ust. 1, przetwarza się wyłącznie odpady frakcji podsitowej wytworzone w części mechanicznej tej instalacji. Odpady frakcji podsitowej nie mogą być mieszane z innymi rodzajami odpadów, w tym w szczególności z odpadami zbieranymi w sposób selektywny oraz z odpadami wytworzonymi w innej instalacji”.

Mimo pozornej słuszności zapis ten jest przedwczesny – z dwóch powodów. Po pierwsze, odpad biodegradowalny – przy obecnym poziomie świadomości mieszkańców – niewiele różni się od frakcji podsitowej. Najpierw należałoby więc zmienić zapis ustawy i nauczyć mieszkańców selektywnie zbierać bioodpady, aby wprowadzić zasadę, która bez tych zmian tylko niepotrzebnie zwiększy koszty zagospodarowania odpadów. Nie zrobi się kompostu ze złej jakości materiału!

Po drugie, taki zapis karze wszystkie najnowocześniejsze instalacje MBP, które zainwestowały w proces fermentacji z produkcją biogazu. W ramach tych instalacji przewidziane zostały całe linie podawania selektywnie zebranych bioodpadów, takich jak odpady restauracyjne, aby zwiększyć ilości produkowanego biogazu. Bez tych dodatków skuteczność wytwarzania biogazu spadnie tam o więcej niż połowę, a tym samym zmniejszy się odzysk energetyczny, przy niezmiennie wysokich kosztach eksploatacji. Będzie to dla instalacji fermentacji tak niekorzystne, że w regionach, które postanowiły postawić na nowoczesność, znacznie wzrosną koszty zagospodarowania.

Z czasem, gdy selektywna zbiórka bioodpadów osiągnęłaby tak wysoki poziom, by zapewnić pracę instalacji wyłącznie na tych frakcjach, naturalne będzie przedstawienie instalacji na bioodpady. Dzisiaj jednak nie istnieje jeszcze taka możliwość, co pokazują wyniki i jakość selektywnej zbiórki prowadzonej przez większość gmin regionu wschodniego na Dolnym Śląsku.



Rys. 4. Przykład ulotki informacyjnej ZGO Gać (na podstawie badania przeprowadzonego w 2012 r. przez TNS na zlecenie ZGO Gać)

Andrzej Sobolak
prezes ZGO Gać